



PARSZA CZTERDZIESTA¹:

Genesis 42:18 – 43:23; Księga Izajasza 50:10 – 52:11; Objawienie św. Jana 21:9-27

Autor: Tim Hegg

© Wszystkie prawa zastrzeżone • www.torahresource.com • thegg@torahresource.com

„Boję się Boga”

Nasza *parsza* podejmuje opowieść zaraz po tym, gdy bracia Józefa pozostawali w więzieniu przez kilka dni. Na trzeci dzień, Józef przychodzi do swoich braci znajdujących się w więzieniu i oświadcza:

„Jeśli chcecie żyć, uczynicie tak, bo ja boję się Boga” – Genesis 42:18

Być może Józef nie był w stanie wytrzymać osadzenia swoich braci w więzieniu przez pełne trzy dni, które pierwotnie obiecał – wzięło górę jego współczucie dla swoich braci oraz swojej rodziny, która oczekiwała ich powrotu z żywnością.

Co zrozumieli jego bracia z tego oświadczenia Józefa, że „boi się *Elohim*”? Czy Józef zdradził swoją tożsamość wyznając, że „boi się Boga” (אֱלֹהִים, *Elohim*)? Ponieważ bracia Józefa nadal go nie rozpoznają, to przyjmują, że jest Egipcjaninem, który zawierzył „innym bogom”. Odnajdujemy tutaj zdanie, które niesie ze sobą podwójne znaczenie. Na starożytnym Bliskim Wschodzie, wyrażenie „bać się *Elohim*”, mogło być użyte w znaczeniu, że ktoś postępuje moralnie i etycznie w każdej sytuacji. W ten sposób, na przykład, gdy Abraham oświadcza, że o ile o niego chodziło, to nie było „bojaźni Bożej na dworze Abimelecha” (Genesis 20:11), to nie sugeruje on, że myślał, iż jakkolwiek obcy lud miałby prawdziwą bojaźń przed jedynym prawdziwym Bogiem. Przeciwnie, on wyraża wątpliwość, że Abimelech i jego lud postępowaliby moralnie i etycznie wobec niego.

Jednak wyrażenie „bojaźń przed *Elohim*”, mogłoby również oznaczać prawdziwe posłuszeństwo wobec Boga Izraela. Izraelici są oskarżani przez proroków, ponieważ „boją się innych bogów”, zamiast bojaźni przed Jedynym prawdziwym Bogiem (II Księga Królewska 17:7.35.37-38). Tym samym, z perspektywy Józefa, gdy oświadcza on, że „bał się *Elohim*”, to miał na myśli, że bał się Boga Jakuba. Jednak w uszach jego braci, jego słowa oznaczały po prostu to, że oni mogli mu zaufać, iż będzie wierny swojemu słowu. Być może, gdyby jego bracia byli bardziej wyczuleni na sprawy duchowe, to „wyłapałoby” i dostrzegłoby w słowach Józefa wskazówkę, co do jego prawdziwej tożsamości.

Jednak bracia Józefa z trudem dają sobie radę z wyrzutami sumienia. Nadal nieśli poczucie winy za swój grzech popełniony przeciwko Józefowi, jak również grzech przeciwko swojemu ojcu za trzymanie się kłamstwa, że Józefa „już nie ma”. Wyrzuty sumienia przetrwają w skrytości.

Gdy dziecko Boże ukrywa swój grzech, to poczucie winy, które grzech przynosi, rządzi nim jak bezduszny tyran. Zawsze spodziewa się karcącej Bożej dłoni, a tym samym, wydarzenia życiowe są nieuchronnie interpretowane przez pryzmat poczucia winy. Jest to widoczne w reakcji braci Józefa, gdy domaga się on, aby jeden z nich pozostał w Egipcie, podczas gdy reszta powróci, aby udać się po Beniamina i sprowadzić go do Józefa.

Dowodzili oni, że:

„Zaiste, zgrzeszyliśmy przeciwko bratu naszemu, bo widząc utrapienie duszy jego, gdy nas błagał, nie usłuchaliśmy go, dlatego przyszło na nas to utrapienie” – Genesis 42:21

A następnie i ponownie, gdy odkrywają pieniądze w swoich workach, to mówią:

¹ Parsza czterdziesta w trzyletnim cyklu czytania Tory; [przyp. tłum.]

„Cóż nam to Bóg uczynił?” – Genesis 42:28

A gdy ostatecznie powracają do Egiptu i są wprowadzeni do domu Józefa, to wyciągają z tego takie oto wnioski:

„Wprowadzono nas tutaj z powodu pieniędzy, które poprzednio włożono do worów naszych, aby rzucić się na nas, napaść nas i wziąć nas wraz z naszymi osłami w niewolę” – Genesis 43:18

Każde cierpienie, które pojawia się w życiu, jest postrzegane jako kara! A jakże inaczej mogłoby być postrzegane? Gdy kimś kieruje poczucie winy, to zawsze oczekuje on najgorszego. Tym samym, wyrzuty sumienia uniemożliwiają wzrastanie w prawdziwej relacji z Bogiem jako współczującym, dotrzymującym przymierza Zbawcą Swojego ludu.

Środkiem zaradczym na wyrzuty sumienia, jest oczywiście wyznanie grzechów i prawdziwa pokuta. Tak długo, jak grzech pozostaje w ukryciu, tak długo sprawuje iście potężną kontrolę. Ale, gdy grzech zostaje odsłonięty poprzez wyznanie go i pokutę, to traci swoją moc. Ponieważ Bóg obiecał przebaczać nam nasze grzechy, gdy je wyznajemy (I List św. Jana 1:9), to pokutujący grzesznik może ponownie spojrzeć na Boga jako swojego Zbawcę, a nie jako swojego Sędziego. W ten sposób, problemy napotymane w życiu, nie są nieustannie interpretowane jako Boży sąd za ukryty grzech, ale jako ucisk, który prowadzi do cierpliwości, wytrwałości i dojrzałości, a zatem wywołuje nadzieję (por. List św. Pawła do Rzymian 5:3-5). Ta lekcja jest ważna dla każdego z nas. Nie pozwólmy, aby grzech trwał – zachowajmy „czyste konto” z Bogiem. Wyznaj swój grzech, odwróć się od niego i powróć do radości oraz wolności, które przynosi Boże przebaczenie.

Istnieje kolejny despota, który stara się kontrolować duszę. Jest to tyran goryczy. Jak wyznanie i pokuta są antidotum na ukryty grzech, tak przebaczenie jest powstrzymaniem goryczy. Kłamstwo, które nasza cielesność ma tendencję wspierać, to fakt, że istnieją sytuacje, które dają nam prawo, do bycia zgorzkniałymi. Kiedy inni grzeszą przeciwko nam i czynią wszelką nieprawość wobec nas, to tym samym czujemy się usprawiedliwieni do przechowywania goryczy. Ale gorycz jest grzechem, ponieważ gorycz jest podtrzymywana przez fałszywy pogląd, że ma się prawo – a nawet obowiązek – do ukarania sprawcy.

Jednak Tora naucza nas:

„Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę” – Deuteronomium 32:35 [tłumaczenie z Biblii Warszawskiej],

„Do Mnie należy odpłacać i karę wymierzać” [tłumaczenie z Biblii Warszawsko-Praskiej],

zaś apostoł Paweł napomina nas (powołując się na ten sam tekst z Księgi Deuteronomium):

„Najmilsi! Nie mścicie się sami, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu, albowiem napisano: Pomsta do Mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan” – List do Rzymian 12:19

Zgorzknienie, które popycha kogoś do karania winnego przez „wyrównanie rachunków”, próbuje uzurpować sobie miejsce Boga. Bo do Niego należy odwet na czyniących zło, nie do nas. Może to czynić za pośrednictwem ustanowionych sądów, albo za pomocą własnej karzącej dłoni w zdarzeniach czyjegoś życia lub też może On odroczyć sąd na dzień ostateczny. Ale niezależnie od tego, to do Boga należy pomsta, nie do nas. Nie wolno nam występować jako jednoosobowy sąd.

Józef jest doskonałym przykładem przebaczenia przewyciężającego zgorzknienie. Gdy słyszy, jak jego bracia przyznają się do winy i grzechu przeciwko niemu, to odwraca się by zapłakać.

„Józef, odszedłszy więc od nich, rozplakał się” – Genesis 42:24 [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

W tym momencie, nie mógł otwarcie okazać swoich emocji, ponieważ zdradziłoby to fakt, że nie potrzebował tłumacza, ale rozumiał, gdy mówili między sobą po hebrajsku. Zatem opuszcza ich, by zapłakać na osobności. Jednak jego łzy nie były łzami goryczy i gniewu, ale miłości i współczucia. Jak to możliwe?

Czyż całe jego życie nie zostało wywrócone do góry nogami, właśnie za sprawą nienawiści jego braci skierowanej przeciwko niemu? Czyż to nie ich grzech oraz ich niesprawiedliwość właśnie zasłużyły teraz na karę? Jeśli kiedykolwiek istniał taki czas, gdy gorycz mogłaby być usprawiedliwiona, to właśnie tutaj.

Ale Józef nie dozwolił goryczy zakorzenie się w swojej duszy. Poddając się sprawującej kontrolę nad wszystkim dłoni Wszechmogącego, został uwolniony od tyranii zgorzknienia, aby służyć swojemu, wiernemu Panu. Był w stanie wybaczyć swoim braciom, ponieważ wierzył, że Bóg sprawował kontrolę nad wszystkim i dlatego nie było to jego zobowiązaniem, aby sprowadzić zemstę – była to odpowiedzialność Boga. Taka oto perspektywa, uwolniła Józefa od niesienia ciężaru zemsty i pozwoliła mu wybaczyć tym, którzy tak głęboko go zranili.

Oto druga najważniejsza lekcja, której powinniśmy się nauczyć. Przechowywanie zgorzknienia, to jak pielęgnowanie raka w swojej duszy. Powierzenie nawet najbardziej tragicznej sytuacji Bogu i wyznanie, że w Jego sprawującej kontrolę nad wszystkim opatrności, nawet zło uczynione wobec nas ma Boski cel, pozwala nam wybaczyć i uwolnić się od uścisku zemsty. Co więcej, gorycz w sercu, daje przystęp wrogowi.

„Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie; niech słońce nie zachodzi nad gniewem waszym, nie dawajcie diabłu przystępu” – List św. Pawła do Efezjan 4:26-27

Wniosek jest oczywisty. Nie pozwól goryczy zamieszkać w twojej duszy. Traktuj ją stosownie do tego, czym jest – wrogiem, który pragnie zniszczyć cię od wewnątrz.

Jak mówi historia, Józef związuje Symeona na oczach wszystkich braci. Dlaczego Symeona? Być może Józef usłyszał Rubena opisującego własne próby odwodzenia braci od złego czynu, i tak oto zatrzymuje drugiego najstarszego brata, Symeona (jak sugeruje Ibn Ezra).

Następnie Józef dostarcza im ziarno, o które poprosili, daje im dodatkowe zaopatrzenie na podróż, poucza swoje sługi, aby umieścili należną zapłatę z powrotem w worach każdego z mężczyzn i odsyła ich w powrotną drogę. Już przy pierwszym postoju, jeden z nich odnajduje swoje pieniądze w worze i wszyscy jednogłośnie uznają, że znaleźli się w pułapce. Nawet, jeśli dowiedliby, że nie są szpiegami, to jeden z nich zostałby postawiony w stan oskarżenia jako złodziej i tym samym, jeszcze jeden z synów Jakuba zostałby uwięziony w egipskim więzieniu. Po raz kolejny ich nieczyste sumienie nie pozwala im logicznie myśleć w tym oto scenariuszu. W jaki sposób jego pieniądze trafiły z powrotem do worka? Mogli tylko wnioskować, że Bóg sprowadzał na nich osąd!

Po przybyciu do domu, relacjonują Jakubowi o swoich doświadczeniach z Egiptu. Mówią o „mężu, panu owej ziemi”, który rozprawił się z nimi szorstko, oskarżając ich, że są szpiegami i następnie zatrzymując Symeona (choć nie wspominają, że został uwięziony). Dalej relacjonują, że „mąż, pan owej ziemi”, zażądał pojawienia się Beniamina w celu weryfikacji ich opowieści i udowodnienia, że nie są szpiegami. Dopiero po przybyciu do domu, zdali sobie sprawę z faktu, że wszyscy podzielili los jednego z nich. Pieniądze każdego z nich, zostały zwrócone do ich worków! Tym samym, przerażenie padło na wszystkich, łącznie z Jakubem.

Oczywiście, Jakub w pierwszej kolejności był oburzony tym, że ujawnili istnienie Beniamina (Genesis 43:6), jednak bracia wyjaśnili, że przedstawiane im pytania były bardzo konkretne:

„Czy ojciec wasz żyje jeszcze? Czy macie jeszcze brata?” – Genesis 43:7

Ponownie, gdyby byli w stanie z czystym sumieniem wyciągać wnioski, to mogliby przede wszystkim i to z pożytkiem rozważyć, dlaczego w ogóle takie pytania były zadawane! Ale nie mogli – ich nieczyste sumienie pozostawiało ich podatnymi na wyobrażenia tylko o najgorszym.

Dylemat, przed którym stanęli był jasny. Jeśli powrócą do Egiptu, to zostaną oskarżeni o kradzież, zarzut, którego nie mogli mieć nadziei obalić. Jednak, jeśli nie powrócą, to bez wątpienia pomierają z braku pożywienia. Co więcej, jeśli nawet zdecydują się powrócić, to zabranie ze sobą Beniamina wydawało się niemożliwe – Jakub nigdy nie ugiąłby się przed taką prośbą. Ostatecznie jednak (i nie wiemy tego, jak długo pozostawali w Kanaanie), pojawia się nieuniknione – jednak będą musieli powrócić.

W jaki sposób przekonali Jakuba, aby oddał Beniamina pod ich opiekę? Ruben przedstawia iście szalony scenariusz, aby Jakub zgładził jego dwóch synów, gdyby się okazało, że jednak Benjamin bezpiecznie nie powróci! Ojciec, pogrążony w smutku po stracie swoich synów, będzie pocieszony i usatysfakcjonowany mordując swoich wnuków?! Midrasz przedstawia wewnętrzne przemyślenia Jakuba dotyczące propozycji Rubena: „On jest głupcem, to mój najstarszy syn. Sugeruje, że powinienem zabić jego synów. Czyż jego synowie nie są również moimi synami?” Juda, jako następny przychodzi do Jakuba i po prostu proponuje siebie jako poręczanie za Beniamina. Mędrcy sugerują, że propozycja Judy została przyjęta, ponieważ Juda sam stracił dwóch synów (Genesis 38:7.10). Jako ojciec, rozumiał smutek po utracie synów i tym samym, gdy ofiarował siebie jako poręczanie za Beniamina, to Jakub był bardziej skłonny mu zaufać.

Należy zauważyć pewien ciekawy fenomen, który miał miejsce w tym punkcie naszej historii. Nagle Jakub jest nazywany swoim imieniem przymierza czyli jako Izrael (Genesis 43:6.8.11). Odpowiada to użyciu imienia „Izrael” w Genesis 42:5, gdzie bracia Józefa są nazwani „synami Izraela” (zamiast „synami Jakuba”), a tym samym, użycie imienia Izrael – zamiast Jakub – pełni rolę „klamry” dla tej perykopy. Co więcej, Jakub przywołuje imię יְיָ אֱלֹהֵי, *El Szaddai* (Genesis 43:14), gdy szuka błogosławieństwa dla swoich synów podczas ich powrotu do Egiptu:

„Weźcie brata waszego, udajcie się w drogę i wróćcie do owego męża. A Bóg Wszechmogący niech was obdarzy miłosierdziem u tego męża, aby wypuścił wolno tamtego brata waszego i Beniamina, a ja, jeśli mam być osierocony, to niech już będę osierocony” – Genesis 43:13-14

El Szaddai, to imię Boże, często łączone z obdarzaniem dziećmi (Genesis 17:1-2; 28:3; 35:11; 48:3-4; 49:25), a zatem, w tym przypadku odpowiednie, kiedy Jakub pragnie dobra swoich synów i godzi się z możliwością bycia „osieroconym” z dziećmi. Jednak użycie *El Szaddai* w związku z imieniem przymierza „Izrael”, łączy w sobie podkreślenie wierności Boga. Czyż nie obiecał On Abrahamowi syna, któremu zostanie przekazane błogosławieństwo przymierza? I czy to przymierze podobnie nie zostało odnowione z Jakubem? W ten oto sposób – w obliczu zbliżającej się walki Jakuba i jego synów – nasz tekst subtelnie wnosi ten ważny fakt do podtrzymania.

Poprzez użycie imienia „Izrael” – zamiast „Jakub” – uwypuklona jest Boża wierność przymierzu, aby uhonorować Jego obietnice. W dłoniach Wszechmogącego, los synów Jakuba był bezpieczny.

Nasza *parsza* kończy się powrotem braci Józefa do Egiptu, którzy wzięli ze sobą poprzednie pieniądze znalezione w ich worach, podwójną ilość pieniędzy na zakup ziarna, wyborne dary dla „tego męża”, oraz Beniamina. Po ujrzeniu ich, Józef natychmiast przenosi miejsce spotkania do własnej kwatery – początek jego ujawnienia się był zbyt cenną rzeczą, aby stał się publicznym wydarzeniem. Z obawy przed tym, że zmiana miejsca spotkania mogła zwiastować jakieś zło wobec nich, bracia powołali się na swoją niewinność przed zarządcą domu Józefa (Genesis 43:19 i dalej). Jednakże jego słowa wobec nich były słowami szalom:

„Pokój wam! Nie bójcie się! Bóg wasz i Bóg ojca waszego włożył wam skarby do worów waszych. Tamte pieniądze wasze doszły do mnie. I przyprowadził do nich Symeona” – Genesis 43:23

„Bądźcie spokojni”, to faktycznie בְּשָׁלוֹם לָכֵן, „pokój wam”, przez co rozumiał: „Nie jesteście w tarapatach – wszystko jest w porządku”. Po tym następuje charakterystyczne: „Nie bójcie się” (אַל-תִּירָאוּ, *‘al tira’u*). Co więcej, zarządca przyznaje, że ich poprzednia zapłata za zboże została otrzymana („pieniądze wasze doszły do mnie”), ale „Bóg wasz i Bóg ojca waszego” zapewnił zwrot ich pieniędzy do ich worków. Zarządca również przy użyciu zawołanego języka, ukrywa tożsamość Józefa.

Po raz kolejny, jeśli wolno nam odnaleźć w historii Józefa zapowiedź Cierpiącego Mesjasza, to wyłania się ciekawy obraz. Tożsamość prawdziwego Mesjasza pozostaje ukryta przed Izraelem jako całością, jednakże nadal podane jest pocieszenie: „Pokój wam – nie bójcie się”. Zamiarem Pana jest przyniesienie ostatecznego i trwałego pokoju Jego braciom, choć Jego sposób na przyniesienie tego pokoju obejmuje – na chwilę obecną – ukrycie Jego tożsamości.

„... zatwardziałość przyszła na część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą, i w ten sposób będzie zbawiony cały Izrael ...” – List św. Pawła do Rzymian 11:25-26

Boże drogi to nie nasze drogi. On doprowadza do realizacji pożądanego przez Siebie planu za pomocą metod, których nigdy nie bylibyśmy w stanie sobie wyobrazić.

Nasza *haftora* z Księgi Izajasza jest dopasowana do tej *parszy* głównie we fragmencie z 52:4-6, gdzie jest napisane:

„Bo tak mówi Wszechmogący Pan: Mój lud zstąpił niegdyś do Egiptu, aby tam przebywać jako obcy przybysz. Potem Asyryjczycy gnębili go bez powodu. Lecz teraz, co mam robić? – mówi Pan – gdyż Mój lud został niezastużenie zabrany, jego tyrani chętni są – mówi Pan – a Moje imię ustawicznie jest łżone, dzień po dniu? Dlatego Mój lud pozna Moje imię, zrozumie w owym dniu, że to Ja jestem, Który mówi: Oto jestem”.

Prorok pokazał, że niewola Izraela zostanie przewyciężona przez ujawnienie Samego Boga Swojemu ludowi. „Dlatego Mój lud pozna Moje imię”. Tak, jak bracia Józefa z wielkim trudem znosili możliwość swojej zagłady z ręki „męża, pana Egiptu”, tak Izrael marnieje z powodu swojej ślepoty, co do tożsamości prawdziwego Mesjasza.

Ale pewnego dnia, nasz Mistrz ujawni się Swoim braciom i powie: „Oto jestem”!

Część apostołska została wybrana z myślą o tym samym obrazie odbudowy. Jerozolima – Święte Miasto – jest postrzegana przez apostoła Jana jako całkowicie odnowiona, z bramami dla każdego z plemion Izraela. Podobnie jak Miejsce Najświętsze jest doskonałym sześcianiem, jego długość, szerokość i wysokość są równe, o wymiarach równo podzielnych przez 12. Ponadto mur, który otacza miasto, miał 144 łokcie wysokości, ponownie podzielny przez 12. Apokaliptyczny obraz jest taki, że wszystko w mieście i zaiste samo miasto, jest całkowicie obmierzone, aby odpowiadało przywróconym 12. plemionom Izraela w ostatecznym i końcowym zbawieniu przez Boga Swojego ludu.

A zatem, takie oto jest połączenie z naszą historią. Józef – „zbawca świata” – jest ukryty dla swoich własnych braci, ale ostatecznie ujawni Siebie i sprowadzi ich wszystkich, aby byli z Nim tam, gdzie ich życie będzie zachowane od głodu. W ten sposób, historia Józefa jest ciekawą zapowiedzią całego planu odkupienia, dzięki któremu, zarówno potomkowie Józefa, jak również ci z narodów, zostaną razem zebrani w jeden odkupiony Boży lud.

Tłumaczenia dokonano za zgodą autora / Translation done with the consent of the author